

Дневник
Вильнюсский
№ 287
14
30
2460
Бас. О. Уитт. Напечатано в
Литве. Вильнюс. 1907 г.

VILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

Kierownik pisma JÓZEF HŁASKO.

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamieszc. pocztą
Rocznie 6 rb. Rocznie 8 rb.
Półrocznie 3 rb. — k. Półrocznie 4 rb. — k.
Kwartalnie 1 rb. 50 k. Kwartalnie 2 rb. — k.
Miesięcznie — rb. 50 k. Miesięcznie — rb. 67 k.

Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
Tygodniowo w Wilnie z odnośnieniem 15 kop.

Za granicą
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 5 kop.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 k.

Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 1 rb.

Ogłoszenia drobne za jeden wyraz petitem 3 k.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub. oprócz dopłaty pocztowej.

Prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty na rok 1908!

Wcześniejsze zaprenumerowanie gwarantuje punktualność otrzymywania pisma.

!! Dla ogłaszających się!

egzemplarzy dla rozesłania jako prospekt w Wilnie i na prowincji, ma ogromnie doniosłe znaczenie dla Sz. Pp. Przemysłowców, Kupców, Lekarzy, Właścicieli hotelów, restauracji i wszystkich Ogłaszających się. Ceny zwykłe. Miejsca prosimy zamawiać tylko do dnia 22 grudnia r. b.

Sala Miejska TEATR POLSKI Teatr Miejski

Dziś, w niedzielę 16 grudnia r. b. „KREWNIACY” komedia Batuckiego.

Jutro, w poniedziałek 17 grudnia r. b. „DZIADY” Mickiewicza.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego DYREKCJA A. SZUMANA. Telefon 364.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.

Początek o godzinie 10 wieczorem.

Gabinet Dentystyczny Wandy Wojewódzkiej

Petersburg, Kiroczna 18. m. 25 4 217 2

Choroby zębów, jamy ustnej. Przyjęcia codziennie.

A. BOBOWIEŃSKA

po przestudjowaniu mody obecnej w jednej z pierwszorzędných firm, wróciła z Warszawy na stałe do Wilna do swej pracowni sukien i okryć, przywożąc najmodniejsze fasony i ubrania. Róg ulic: Wileńskiej i Bonifraterskiej, dom Banku Tulejskiego, dawniej Walsztejna. 2 224 1

SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH Towarzystwa „SIERP” Mińsk Litewski.

POLECA:

Mocarnie i maneże typu Elworthy i Claytona. Siewczarnie, siekaczki, srotowniki Bentala. Siewniki rzutowe, Plugi 1 i 2 skibowe oraz wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze. —:—: CENY NAJNIŻSZE. 52 641 42

Od wydawnictwa.

Z dniem dzisiejszym pismo nasze przyobleka się w nową szatę. Zwiększone rozmiary pozwolą nam rozwinąć należycie wszystkie działy dotychczasowe i wprowadzić nowe. W dziale informacyjnym podawać będziemy obecnie stale telegraficzne kursy giełdy petersburskiej, oraz ceny zboża na targach rosyjskich i zagranicznych.

W dziale literackim znajdą też liczne zmiany i ulepszenia. Na żądanie czytelników dawać będziemy także dłuższe powieści. O staranności, z jaką dział ten w roku przyszłym prowadzić zamierzamy, niech świadczy fakt, że już w pierwszym kwartale r. p. rozpoczniemy druk nowej powieści współczesnej

Henryka Sienkiewicza

„PONAD ŻYCIEM”.

Za kilka dni podamy obszerniejszą wzmiankę o innych pracach, jakie w tym i w innych działach zamierzamy. Dziś zwracamy uwagę czytelników, że „Dziennik Wileński” wychodzi rano w dniu, oznaczonym na numerze, a więc zarówno sprawozdania z Dumy i telegramy, jak wszelkie inne

wiadomości, a w tej liczbie i kursa giełdowe podaje o 12 godzin wcześniej niż pisma, noszące tę samą datę, ale wychodzące w przeddzień wieczorem.

„Dziennik Wileński” jest najtańszym pismem codziennym polskim na Litwie. Warunki prenumeraty podane są w nagłówku.

Nowi prenumeratorowie.

opłacający obecnie przedpłatę na rok przyszły, otrzymywać będą pismo od dnia zapisania się do końca roku bieżącego bezpłatnie.

Wszystcy, życzący się zaznajomić z pismem naszym, w razie nadesłania swego adresu otrzymywać będą „Dziennik Wileński” do końca roku również bezpłatnie, co bynajmniej nie zobowiązuje ich do prenumerowania naszego pisma nadal.

Przy przesłaniu wszelkiej korespondencji prosimy wyraźnie adresować „DZIENNIK WILEŃSKI”, zdarza się bowiem często, że do Wilna nadchodzą listy z adresem „Kurjer Wileński”, lub „Dziennik Litewski”, których pocztą żadnej redakcji nie doręcza.

Prenumeratorów zagranicznych.

nadsyłających przedpłatę przekazem pocztowym, upraszamy, by jednocześnie

nadsyłać nam pocztówką nazwiska swe i adresy, nie otrzymujemy bowiem tych przekazów w oryginale, ale w przekładach rosyjskich, w których nazwiska i adresy są najczęściej zupełnie poprzekręcane.

Listy z Petersburga.

Petersburg 13 (26) grudnia.

Niepowodzenia i pierwsza uchwała.

Zaprzęgnięta Duma przed rozjęciem się na święta dać swemu panu — p. Stołypinowi — (boć nie narodowi, z którym się nawzajem nie liczy) — rękojmię konkretną swą „zdolności” do pracy. Naturalnie, najbardziej konkretną rękojmią byłoby uchwalenie przed świętami choćby kilku, choćby paru, choćby najdrobniejszych projektów ustawodawczych.

Ale oto nie wiodło się dotychczas w tem przedsięwzięciu Dumie: aż do dziś same były niepowodzenia. Na jednym z poprzednich posiedzeń przedstawiła komisja żywnościowa wniosek, dotyczący wyasygnowania 7 milionów rubli na potrzeby żywnościowe ludności, dotkniętej głodem. Jak wiadomo, zapomniała tylko komisja o jednym, t. j. o tem, że aby uchwalić prawo, trzeba, by wniosek miał formę prawodawczego wniosku, zapomniała też komisja i o tem, że uchwała jednego paragrafu budżetowego zgola na przyspieszenie

dania pomocy głodnym nie wpłynie, ku temu inna zupełnie potrzebna jest procedura prawodawcza. I cały wniosek komisji żywnościowej sromotnie odesłała Duma do komisji budżetowej. Analogiczny niemal los spotkał też wniosek prawodawczy, dotyczący zniesienia podatku osobistego w pow. izmańskim (gub. besarabskiej). Jak wiadomo, pow. izmański jest obszarem, przyłączonym do Rosji na zasadzie postanowień traktatu berlińskiego w r. 1878. Na wskroś rumuński posiada do dziś powiat ten jeszcze prawodawstwo. Do dziś pobierano od ludności tamtejszej podatek osobisty w wysokości 4 rb. 50 kop. od każdego mieszkańca. Podatek ten, wedle brzmienia prawodawstwa rumuńskiego, miał być obracany na potrzeby miejscowe, zwłaszcza na udoskonalenie dróg miejscowych.

Naturalnie, skarb rosyjski, wszedłszy w prawa rumuńskich ustaw, skwapliwie pobierał przez całe niemal trzydzieści lat ten podatek, ale wpływ tego podatku zgola nie na cele miejscowe pow. izmańskiego przeznaczano, lecz, naturalnie, na cele „główno-państwowe”. Sprzykrzyło się to w końcu mieszkańcom powiatu izmańskiego — i, poprostu, zaprzestali płacić. B. minister finansów volens nolens wystąpił z projektem zniesienia tego podatku — i zaproponował zgromadzenie ogólnego podatku gruntowego. Tu się rozpoczęła dyskusja: prawica, chcąc zapewne „pałkusa” blokowemu centrum urządzić, zaczęła broń ludność powiatu izmańskiego od wtrącania się urzędów centralizmu podatkowego — i wniosek cały znowu komisji zwrócono.

I dziś, w czasie rozpraw nad sprawą, dotyczącą wojsk kozackich, zapewne drżało serce p. Guczkowa, któryby przecież tak bardzo pragnął dać na gwiazdkę p. Stołypinowi choćby jeden uchwalony przez Dumę projekt ustawodawczy.

Chodziło o to, iż minister wojny przedstawił między innymi wniosek przedłużenia prawa z r. 1897, kończącego się w roku bieżącym, a dotyczącego kozaków Dońskich. Wnosi p. minister wojny o przedłużenie prawodawstwa na nowe lat 10. Rozczuliła się prawica umiarkowana nad losem wojsk kozackich i przez usta hr. Bobrinskiego oświadczyła, iż zgola się projektem tym nie kontentuje, albowiem w prak-

tyce dotychczasowej kozacy t. zw. trzeciej kategorii, t. j. kozacy, obowiązani tylko do pospolitego ruszenia w razie wojny lub „kłeska” kraju, zmuszeni są stawiać się pod sztandary na koniach własnych. A przecież, ci kozacy — to duma, to chluba narodu rosyjskiego! Przecież ci kozacy — to dawny puklerz, co od nawały nieprzyjacielskiej Rosję ocalił! Przecież ci kozacy to granit, na którym oparł się cały gmach i pokój współczesnego olbrzymiego państwa! Przecież ci kozacy wroga wewnętrznego ciepła! Jakże więc ich wynagrodzić. Nie! Do pełnienia swego szlachetnego, bohaterskiego rzemiosła powinien stać na koniu rządowni!

„Sire, la chambre et plus royaliste que vous même” (Izba jest więcej rojalistyczna, niż Ty, N. Panie!) mówił kanclerz Richelieu do Ludwika XVIII w r. 1817, gdy zebrała się króćcowo-realistyczna Izba w Paryżu — pod osłoną bagnetów wybrana. Tak i tu było. I oto omal w werwie patriotyzmu nie „przewalono” wniosku p. ministra wojny.

P. Chomiakow, prezydujący, zarządził przerwę. Po przerwie wszedł na mównicę hr. Bobrinski i oświadczył, że frakcja umiarkowanej prawicy porozumiała się z paździenikowcami, że wkrótce obydwie te frakcje z odpowiednim wnioskiem prawodawczym, zmierzającym do poprawy materialnego stanu kozaków, wystąpią — wobec czego cofa swą poprawkę „o koniu”. Izba, naturalnie, olbrzymią większością głosów wniosek p. ministra wojny uchwala.

A sprawa ta groziła niebezpieczeństwem, bo oto omal nie rozpadł się „blok centrowy”.

Ale ominęto Seyllę i Charybdę. P. Guczkow może być zadowolony, p. Stołypin zapewne również.

Nareszcie przeszło w Izbie pierwsze prawo „kozackie”.

Taką jest pierwsza uchwała tej Dumy. Więcej stylowej uchwaly dla tej trzeciej Dumy — doprawdy nie można było wymyśleć. Dziwnym bywa czasem zbieg okoliczności.

H. R.

P. Stołypin o Polakach.

Na raucie politycznym u p. Stołypina zaszła między innymi, jak donosi warszawskie „Słowo”, krótka wymiana zdań między p. prezesem Rady ministrów a jednym z wybitnych przedstawicieli polskiego obywatelstwa ziemiankiego na Litwie, nie należącym do Kół poselskich.

P. Stołypin miał podkreślić brak zaufania Polaków do rządu, a nawet ich wyraźne opozycyjne stanowisko, dając przytem do zrozumienia, że niesłusznie Polacy wciąż nie mogą dostać się z szukaniem podtrzymania dla siebie — gdzieindziej, t. j. przedwzrostkiem we frakcjach i stronnictwach Dumy, mniej lub więcej nieprzychylnych rządowi. Dał przytem p. prezes Rady ministrów do zrozumienia, że rząd w sprawie Macierzy oraz ks. Biskupa wileńskiego — nie mógł postąpić inaczej, lecz, że zarządzenia w obu tych sprawach bynajmniej nie są miarodajne dla usposobienia oraz zamierów rządu względem Polaków w ogóle.

Ziemianin ten ów pospieszył (jakżeby wybitny ziemianin tego nie uczynił!) zaznaczyć swą lojalność i niesolidaryzowanie się z polskim przedstawicielstwem, zauważył mianowicie, że wśród społeczeństwa polskiego są różne odcienie, zarówno myśli politycznej, jak i taktyki. P. Stołypin, jak pisał dalej „Słowo”, odparł na to żywo: — Wiem, wiem, ale mam na myśli większość pańskich rodaków... uprzedzeni są i opozycyjni *quand même*...

Nawet ugodowo „Słowo” zaopatruje tę wiadomość następującym komentarzem:

„Nie po raz to pierwszy zaznacza p. Stołypin jakby żal swój do Polaków i nietylko ich czynom, lecz i uczuciom przypisuje to, że rząd, pragnąc zająć wobec Polaków stanowisko dogadujące im, zajął takiego stanowiska — nie może.”

Przynajmniej wypadnie, że p. prezes Rady ministrów stawia nam, Polakom, w wymagania nabytą w wygórowane. O uczuciach i usposobieniu rządu względem nas wiemy o tyle tylko, co ile one ujawniają się — w czynach. A sam chyba p. prezes Rady ministrów przyzna, że czyni to, w ostatnich czasach, nie mogły obudzić w nas zaufania do rządowych intencji. Wymowa czynów będzie dla nas zawsze najzrozumialsza, miarodajna i — najcienniejsza.”

Głosy prasy rosyjskiej.

O uniwersytecie warszawskim.

Równocześnie prof. Pogodin w „Słowie” petersburskim i ktoś, ukrywający się pod pseudonimem Mak, w półurzędowej „Rossii” piszą o uniwersytecie warszawskim, zaś przed kilku dniami „profesor” Kulakowski zamieścił długi, ciągnący się przez kilka numerów „Nowego Wremia” artykuł, również o uniwersytecie warszawskim. Kulakowski dowodzi, że powaga Rosji wymaga otwarcia w Warszawie od nowego roku szkolnego wyższych uczelni rosyjskich, prof. Pogodin pragnie sprawę uniwersytetu warszawskiego załatwić kompromisowo, a autor artykułu w „Rossii” rozpisyje się o „losie profesorów warszawskich” w obawie, że ci „bojowni” („podwizniki”) państwowości rosyjskiej” mogliby spaść z etatu.

Zasługuje na przytoczenie dla charakterystyki autora artykułu z „Rossii”, który jest zapewne jednym z „profesorów” warszawskich, ustęp następujący:

„Obecnie w wielu prowincjonalnych uniwersytetach w Rosji cały szereg katedr jest niezajęty w znacznym stopniu dlatego, że niema przez tego ich obsadzić. Skromne etaty profesorskie mało pociągają ludzi zdolnych, znajdujących dla siebie korzystniejsze zastosowanie swoich sił.”

Prof. Pogodin pisał już w tej sprawie w „Moskiewskim Jeżeniendielniku” i w „Rusi”. Należy on do tych kilku wyjątkowych profesorów rosyjskich uniwersytetu warszawskiego, którzy (profesorowie: Pietruszewski, Nasonow, Szczerbak i Wulf) w jesieni 1905 r. oświadczyli się za koniecznością spolszczenia uniwersytetu.

uwagając (jak pisał obecnie prof. P.), że jak dla państwa jednej z części państwa, tak i dla państwa całości państwa, istnienie wyższej szkoły polskiej w Warszawie jest bardzo pożądaną.

Prof. Pogodin ostrzega nas, abyśmy nie rzekli się uniwersytetem, dopóki jeszcze istnieje w Warszawie, bo łatwiej będzie, jego zdaniem, zreformować istniejący zakład, niż otrzymać środki od Dumy rosyjskiej na budowę nowego uniwersytetu.

Wyobraźcie, że, po przeniesieniu uniwersytetu i politechniki do Saratowa i Nowoczerkaska, Kolo Polskie w Dumie państwowej proponuje utworzenie w Warszawie uniwersytetu i politechniki. Co powie na to większość Dumy, która niewątpliwie jeszcze przez długi czas będzie przesłanką tendencji centralistycznej i napełnia ją zawsze (kursywa prof. P.) będzie nacjonalistyczna. Nacjonalizm w Rosji wzrastać będzie w miarę tego, jak się będzie utrwalał system przedstawicielski.

Prof. Pogodin rozumie, że w obecnych warunkach rosyjski uniwersytet w Warszawie nie może istnieć bez słuchaczy Polaków.

To przyznaje nawet „Rossija”, która pisze

Największy procent składu studentów w obu zakładach naukowych (w uniwersytecie i politechnice) stanowili Polacy. Z Rosjan w uniwersytecie warszawskim uczęszczali się przeważnie seminarysty, dla których zamknięty był wstęp do innych wyższych szkół państwowych, teraz to ograniczenie odpadło.

Prof. Pogodin powiada

Kto wstąpi na uniwersytet (warszawski), jeżeli w bezprawnych szkołach prywatnych uczą się setki młodzieńców, a w rządowych gimnazjach jednostki, (sa gimnazja, gdzie w 8-ej klasie jest po jednym uczniu)?

Wyjście z tego może być tylko jedno: Kolo Polskie powinno domagać się, aby abiturjenci polskich szkół prywatnych, po zdaniu egzaminów wobec przedstawicieli okręgu naukowego, mieli prawo wstępu na następne na uniwersytet albo politechnikę.

W końcu p. Pogodin przypomina, że Najwyższe zatwierdzona uchwała komitetu ministrów wprowadzała do warszawskiego uniwersytetu kilka katedr w języku polskim i że w jesieni r. 1905 Rada uniwersytecka zwróciła się do władzy o powołanie na katedry profesorów bez względu na narodowość i o utworzenie nieistniejącej w Warszawie instytucji docentów prywatnych

i radzi, aby Polacy się zadowolili stopniowym spolszczeniem uniwersytetu warszawskiego.

Z poezji Króla Oskara II.

Melodia strun.

Niech zginie żar, co chwilę płonie
Wciąż pokarm chłoniąc swój!
Nienawidzę doń — w mem żyje łonie
Za znikły istnieć zdroj.
Nie ten bezmyślny wiatr płomienny,
Co trawi pnie wśród błot,
Da mojej lirze skarb bezcenny
I złotym pieśniom — lot!

Jest ogień inny — nie z nizin:
Ten da jej życia moc,
I odzwierciedli blask jedyny
Przez czarnej toni noc.
Na ciemnych wodach czasu fali
Zaświeci lutoria ma,
Bo struny jej są razem z dali
Z błękitów jasných dna!

Pieśń ma zuchwale rozskrzydlona
Po szczęścia śięga świt;
I czyż strąca minie ramiona
Gdym zdobył skarbów szczyt?
Ty płoń mi duchem żary swem!
Niech brzmie strun świętych głos!
Ja doli swej za skarby ziemi
Nie zmienię w inny los.

Z oryginału szwedzkiego przełożył
Konstanty Bukowski.

Z ruchu kobiecego.

SPOŁEM.

Badając przejawy pracy społecznej kobiet naszych, daje się widzieć, że mała garstka uświadomionych objawia własną pomysłowość i ujmując w swe ręce kierunek roboty społecznej. Dotąd kobiety pracowały na polu czystej filantropii i pielegnowały ją sercem bezkrytycznej ofiarności, nie zagłębiając się w badanie przyczyn i wyszukiwanie pewniejszych środków dla zapobiegania nędzy.

Teraz, gdy w krajach prawdziwej kultury czysta filantropia przeżyła się już dawno, przesydzisz w ustrój, oparty na podwalinach stowarzyszeń i związków samopomocy — i u nas kobiety weszły na tę drogę i postanowiły wystąpić samodzielnie. Stowarzyszeń, opartych na kooperatywie, utworzyło się dużo w Królestwie Polskim w ostatnich czasach — ja tu powiem o jednym, które istnieje od roku w Radomiu pod nazwą „Społem”, a podjęło wyrób białej drogi kooperacji.

Fundusz zakładowy wytworzyły wkłady 9-ciu założycielek po 25 rb., zakupiono maszynę do szycia i towar biały wprost z fabryki.

Dodatni rezultat pracy stowarzyszonych wykazuje nie tylko strona finansowa, która się dobrze przedstawia, ale i strona moralna. Zrzeszenie to łączy kobiety wspólnością interesu, zbliża członków różnych środowisk, niweluje różnice klasowe i budzi coraz więcej wzajemnego zaufania. Pracownicy zrzeszone w „Społem”, wnosząc groszowe raty swego udziału, odczuwają, że stały się wytwórczyniami. W czasie letnich miesięcy pracownicy były uwolnione na odpoczynek po wypłaceniu im należnego wynagrodzenia.

W ogólnym zarysie „Społem” jest małą demokratyczną republiką, rządzącą się na zasadach równości, wolności i sprawiedliwości, gdyż prawo głosu posiadają przedstawicielki najmniejszych i największych udziałów. Zarząd spółki stanowią trzy kompetentne osoby, które ofiarowały pracę zupełnie bezinteresownie.

Dobrze byłoby, abyśmy mogły to „Społem” na naszym gruncie przeszczerzyć, lecz, niestety, u nas dotąd opornie jakoś idzie z tem, co może dać rzeczywistą korzyść. W Wilnie, jeszcze w roku zeszłym, sekcja ekonomiczna „Koła Równouprawnienia Kobiet” rzuciła myśl utworzenia Domu zbytu, ale myśl ta dotąd nie znalazła oddźwięku i poparcia szerszego ogółu; nie mówię tu o sferach pracujących, gdyż brak środków na zakupy potrzebnych materiałów najczęściej staje tu na przeszkodzie, ale dziwić się trzeba, że z klasy posiadającej nie znalazła się dostateczna ilość osób, któreby ten tak doniosły projekt w życie wprowadzić zechciała.

A przecież przy dobrej woli dałoby się to załatwić na wzór towarzystwa radomskiego, gdyby każda z uświadomionych kobiet przystąpiła chociażby z małym udziałem po 3—5—10 rb., co wytworzyłoby kapitał dla rozwinięcia zapoczątkowanego „Domu zbytu”. W Rydze od lat kilku istnieje Dom zbytu, na udziałach oparty, a pracownice chętnie tam składają swoje wyroby, za które natychmiastową zapłatę otrzymują.

Widzimy, że w bardzo łatwy sposób, przy małych środkach, można stwarzać instytucje pożyteczne, należy też gorąco polecać pracę w kierunku wspólnot i zrzeszeń szerszemu ogółowi kobiet.

Anna Lubicz.

SEN O ŻYCIU.

Lódz moja nieszio warkiej rzeki bieg
Fala spieniona.
Wiosłując tęż z całych sił ramiona,
Majaczy w dali już zielony brzeg.
Płynę przez długie, tęskne, słotne dni
Szaleń pijań.
I ciagle szare przedmora balwany
A ręce broczą z mosem we krwi.

Ster mi połamal wicher, dobry druh,
A księżyc srebrny
Śmiał się z tej mojej przystani podniebnej,
Do której rwał się rozmarzony duch.

Slabym jest, Barke niesie rzeki bieg,
Fala spieniona.
Wiosłując tęż z całych sił ramiona
Majaczy w dali już nieznany brzeg.

Baśń nieskończona.

Wiktor Poplawski.

Warszawa 6/x 1907.

Z MIŃSKA.

Wieczór kabaretowy.

W drodze z Borysowa do Bobrujska, musiałem nocować w Mińsku.

Miszures w „Paryżu” uważał za obowiązek poinformować mnie, że „wszyscy” dziś idą na „wieczór kabaretowy” do Klubu szlacheckiego. Poszedłem i ja.

Okazało się, że dnia tego dawali wieczór kabaretowy J. Bielski i Rapacki, syn.

Dowcip, tryskający z każdej niemal zwrotki i doskonale wykonane, uczyniły wieczór istotnie nader interesującym, tembardziej, że szersza publiczność tu, na Litwie i Białej Rusi, nie zna tego rodzaju zabaw.

Początek, jak zwykle, wyznaczono na godz. 8-mą, lecz kiedy przyszedłem niemal wprost z wago du o g. 8½, publiczności było zaledwie około 30 osób, na dziewięćdziesiąt zebrała się większa ilość widzów, i wtedy na estradzie ukazał się p. Rapacki.

„Szanowna publiczności, — mówił — w programie na pierwszy miejsc postawiliśmy pieśni liryczne, ale, broń Boże, nie dlatego, żeby zachwycić publiczność, nie, lecz dlatego, ażeby dać czas publiczności zebrać się, pogadać o ciężkich czasach, o tem i o owem, a my tymczasem zagramy i zaśpiewamy.”

Nauzka taka, jak sądzę, słuszenie należy się i publiczności wileńskiej, która bodaj bije rekord w tym względzie publiczności mińskiej, ale mniejsza o to.

Kiedy siedzę spokojnie, zasłuchany w miłą melodię „Andzi”, wykonywanej przez samego autora (jest w tem coś więcej interesującego, niż wykonanie obcej pieśni), dragon, siedzący przy mnie, co to w odwilż — mówiąc z warszawską — w kaloszach „tyżwuje” i chodzą do teatru w niedzielę i święta, a który mimo, że znacznie gorzej mówi po francusku od mnie, a wcale nie mówi po niemiecku, był w Europie, powiada do mnie:

— W Paryżu nie mają takich lokali na kabarety, jak tu.

Odmruknąłem mu, bo właśnie Rapacki śpiewał:

„Andziu i cóż ci się stało?
Andziuniu, to za mało!”

a on ciągnął z zapamiętałością, godną lepszej sprawy!

— Ale bo tam w dziurach odbywają się kabarety, swoją „szosą” jest tam znacznie cieplej, niż tu. Istotnie w sali był taki chłód, że nawet tuzin spirytusowych ogrzewaczy, porostawianych na sali, nie podnosił temperatury, a pani Bielska musiała okryć się mniej pięknym boa ze strusich, czy kogucich piór, kiedy śpiewała „Odpowiedź Andzi”.

Za mną siedziały osoby wysoko muzyczne; jedna z pań zaopiniowała, że p. Bielska śpiewa znakomicie „Odpowiedź Andzi”, robi ją piękną, wówczas, gdy Bogorska naprzekład...

Po kilku numerach artyści opuścili estradę, a mimo, że została jeszcze druga połowa programu, natęczyły się żądanie bisów. Wyszli pan Rapacki syn i oświadczył, że pocieszy prawdziwych znawców sztuki, powiadając, iż obecnie nastąpi dłuższa pauza.

Podczas pauzy chodząc z rękoma w kieszeniach (na kabarecie i to wolno) i kłusowalem za dwoma jakeimś, również ziębnymi osobnikami z „mouche”, którzy przez wrodzoną dystynkcję udawali, że im jest nawet gorąco i podczas takiej galopady gwarzyli o sprawach społecznych.

Ciekawość dziennikarza nie ma granic, słuchałem uważnie:

— Kowalewski nie ma racji; Towarzystwo Rolnicze jest zdrowe i nie potrzeba żadnych reform.

— Kowalewski ma rację, — odpowiedział mu inny, — Towarzystwo jest chore i potrzeba je leczyć.

— Skądże dobrodziej wnosisz o tem?

— Widzę znaki nieomylnie. E

— ?

— Pamiętasz, kiedy zorganizowało się Stronictwo Krajowe, Woinilowicz zaraz tam był.

— Opuścił.

— Mądry jest, wiem o tem, teraz mimo, że jest prezesem Towarzystwa, oddał jednak kierownictwo w ręce Skirmunta, a sam tylko z wysokości popatruje.

— Więc cóż?

— Więc jasny dowód, że w Towarzystwie źle się dzieje.

— Płeciesz dobrodziej, aż hadko słuchać.

Znowu ukazał się artyści, znowu kilka numerów pełnych humoru i interesujących, zwłaszcza parodie muzyczne i między innymi znakomite „Teki pan, co poprawia Chopina”.

Kto choć raz widział znanego chemistę, prof. z Warszawy, pokładal się ze śmiechem, tak precyzyjnie odzwiercał go Rapacki, a potem połączenie Małgorzaty z Marszem żalobnym — połączenie to jest tak komicznym dla słuchaczów że sala wprost trzęsła się od homerycznego śmiechu.

Kiedy wykonano program, sala natęczyła się żądaniem bisów, wychodził Rapacki i z powagą, pełną komizmu, oświadcza w monologu z Bielską, że kabaret istotnie nie może trwać do jutra.

Publiczność ubawiona i wesoła opuszcza salę.

Pytam artystów, dokąd jadą z Mińska.

— Do Grodna.

— O Wilno nie zaczepicie?

— Chyba nie — to kraj monopolu sztuki.

Chochoł.

3 Z miejskiej komisji żywnościowej. (R). Członek Zarządu miejskiego, p. Downar-Zapolski, rzekł się dalszego czynnego udziału w sprawach komisji żywnościowej z powodu różnicy poglądów na dalszą ogólną działalność komisji. P. Zapolski zachowuje i nadal obowiązki zawiadywania piekarnią miejską i sprowadzania zboża.

D. 18 (26) odbyło się posiedzenie komisji żywnościowej pod przewodnictwem p. Pawlikowskiego. Komisja, dokonana pomiędzy swymi członkami podziału pracy i postanowiła sprowadzić jeszcze 8 wagonów żyta. Na porządku dziennym kwestja sprzedaży chleba. Komisja zgodziła się z wnioskiem p. Downara-Zapolskiego co do zniesienia wogóle cen na chleb o ¼ kop. na funcie i sprzedawania, wszystkim kto będzie się zgłaszał. Dla biednych zaproponowano wydawanie specjalnych bonów na cały miesiąc. Żyto będzie sprowadzane za pośrednictwem firmy tambowskiej, która podjęła się dostawy po 1 rb. 10 kop. za pud franco stacja kolei Tambowskiej.

3 Konferencja w sprawie spławu leśnego. Na skutek starania mińskiej gieldy leśnej naczelnik wileńskiej okregu komunikacji postanowił zwołać w Mińsku na dzień 8 (21) stycznia w lokalu Towarzystwa Rolniczego konferencję przedstawicieli okregu, gieldy, Towarzystwa Rolniczego, miasta i przemysłowców leśnych w kwestji ulepszenia spławu lasu i zmienienia przepisów istniejących co do spławu i urządzania tratw. Gielda leśna rozpoczęła starania, ponieważ na zjeździe, który się odbył d. 29 listopada st. st. w Pińsku, kwestje spławu rozstrzygane były w interesach właścicieli parostatków.

3 Sprawa o usiłowanie ucieczki. Dwudziestu dwóch politycznych, zamkniętych w więzieniu mińskim, oskarżono o usiłowanie ucieczki z więzienia, ponieważ w ich celi znalezione wykopywały tunel. Sprawę rozpoznawać będzie sąd kryminalny. Wszystkich oskarżonych zakuto w kajdany.

3 Samozwaniec. Niejaki Jazwinski udawał pomocnika naczelnika wojennego i w tym charakterze wydłubał pieniądze od poborowych, obiekując im za odpowiednie wynagrodzenie uwolnienie od służby wojskowej. Sprawa została skierowana do sądu; niezależnie zaś od wyroku sądu, gubernator skazał Jazwskiego na trzy miesiące więzienia za bezprawne noszenie uniformy wojskowej.

3 Drzewo na opał. Radny miejski, Goliniewicz, proponował Zarządowi miejskiemu, że może sprzedać ze stacji Talka, kolei Libawsko-Romeńskiej, partję drzewa brzoowego po 22 rb. za sążeń z dostawą na stację Mińsk.

3 Komisja odpoczynku normalnego. Zarząd miejski wycofł się do robotniczych towarzystw zawodowych z propozycją wybrania członków do komisji, opracowującej projekt rozporządzeń obowiązujących w sprawie normalnego odpoczynku.

3 Szkoła w Nieświeżu. Członkowie Zarządu ziemskiego, razem z członkami komisji, wyjechali do Nieświeża dla omówienia na miejscu sprawy otwarcia tam szkoły rolniczej w związku z hojnym darem ks. Radziwiłła, który obiecał dać bezpłatnie 200 dziesięcin ziemi.

NA STRONIE

* * *

Przed kilkoma dniami słyszałem oklaski... Jeszcze dziś w uszach moich huczą...

Jeszcze dziś czuję odrzecz i wstręt.

Na ławie oskarżonych, otoczony strażą, siedział młody chłopiec.

Przed nim, lśniący od jaskrawych mundurów i orderów, świątny sąd — pan życia i śmierci młodego zbrodniarza, a dalej mocno zwarty tłum: twarze zaplone, rozszerzone żrenice, wpatlowane usta... ciekaw!

Ta fala ludzkich głów — to nie ten szary tłum, nie czerń o zasmolonych twarzach, głoda i dżika... ale wybrańcy, wykształceni i wystrójni jak do teatru.

Oczy złościly uparcie utkwiłone były w jeden punkt: dźwięnie i żaloznie.

A twarz? tej twarzy nie zapomnę nigdy, bo jeżeli jest czarna smutek, bezgraniczny żal, ból, co duszę szarpie na strzępy, bezmyślność i jakaś bezdena apatia, to na tej młodocianej twarzy było to wszystko.

Wystrojony tłum siedzi, sliucha i pieści delikatne uszy ztworzonymi wyrazami prokuratora, napawa się, i pije słowa, jak owad słodki nektar z wonnego kielicha.

„Żadam kary śmierci!”

Tłum poruszył się jak fala, zakotywał na lewo, na prawo i — gromkimi oklaskami nagrodził mówcę.

Pierwsze rzędy, najbardziej wystrojone i lśniące brylantami pań i panów, biły oklaski najmocniej, najgłośniej.

Przed kilkoma dniami słyszałem oklaski...

Wl. Gutowski.

Zamiast wizyt świątecznych i noworocznych.

Wizyty świąteczne i noworoczne są dla wielu osób uciążliwą, a czężą formalnością, toż wszędzie w wielkich miastach coraz bardziej ustala się zwyczaj składania zamiast nich w redakcjach pewnej kwoty na cele publiczne. Ulegając życzeniu wielu naszych czytelników, otwieramy w „Dzienniku Wileńskim” odpowiednią rubrykę. Pragnący się uwolnić od obowiązku wizyt raczą składać w redakcji naszej co najmniej 1 rubla na Towarzystwo „Oświata”, wraz ze swoim adresem. Nazwiska będą ogłaszane w „Dzienniku” w miarę napływania składek, poczem zaś wydany list ogólny, która będzie można otrzymać za złożeniem 5 k.p. na kosztu przesyłki.

Wiadomości bieżące

3 Kalendarz. Dziś, w niedzielę d. 16 (29) grudnia Euzebjusza B. M.; — według nowego stylu Tomasza B. Kantuar.

Jutro: Łazarza B. Olimpij Wd.; — według nowego stylu Eugenjusza B. W.

Pojutrze: Oczekiwanie N. M. P.; — według nowego stylu Sylwestra P. W.

3 Echa wyborów. W dn. 15 b. m. odbyło się posiedzenie wileńskiej komisji gubernialnej wyborczej, na którym rozpatrywano skargę duchownego na wybory rosyjskie w Wilejce; skargę pozostawiono bez skutku.

KRONIKA WILEŃSKA.

— Z Teatru Polskiego. Z powodu nieobecności, jakie spotkało panią Jakubowską, wczoraj, zamiast „Karuzeli” Gorczyńskiego, odegrano „Krewniaków” Bałuckiego. Sztukę Gorczyńskiego ujmujemy dzisiaj; interesująca ta premjera ściągnęła niezawodnie do Sali Miejskiej liczną publiczność.

Jutro (Teatr) na żądanie wielu osób przybyłych ze wsi, „Dziady” z p. Wiślańskim w roli Konrada. We wtorek przedstawienia nie będzie. We środę „Wesele”. We czwartek (Sala) „Krewniacy” Bałuckiego. W piątek przedstawienia nie będzie. W sobotę (Sala) „Grube Ryby” Bałuckiego. W niedzielę, po raz pierwszy „Odkupienie”, fragment dramatyczny w 3 akt. M. Szukiewicza.

— Politechnika w Wilnie. W dn. 14 b. m., pod przewodnictwem p. prezydenta, odbyła się narada prywatna radnych w sprawie otwarcia w Wilnie politechniki. Obecni na naradzie: poseł do Dumy Józef Montwiłł i hr. Antoni Tyszkiewicz zakomunikowali zebranyim o swoich konferencjach w tej kwestji z prezesem Rady ministrów, ministrem oświaty, wice-ministrem Gierasimowem i zmarłym ministrem handlu i przemysłu, Filosofowem.

Według słów pp. Montwiłła i Tyszkiewicza, wszystkie te osoby bardzo przychylnie zapatrywały się na sprawę otwarcia w Wilnie politechniki, pod warunkiem jednak, że miasto da niezbędne środki materialne, prawdopodobnie około miliona rubli.

Radni upowaznili p. prezydenta, ażeby oświadczył wice-ministrowi, który niebawem przyjedzie do Wilna, iż miasto pragnie otworzyć politechnikę. P. prezydent zakomunikował, że na jednym z najbliższych posiedzeń Rady sprawa ta będzie przedstawiona do rozważenia.

Rozmawiano także o wyborze miejsc pod gmach politechniki. Zarząd w swoim czasie otrzymał oświadczenie p. Ogińskiego o ofiarowaniu miastu pod budowę politechniki 7 dziesięcin placu na Antokolu.

Kilku radnych dowodziło, że plac ten leży zbyt daleko i że znacznie dogodniejszy pod tym względem jest Zwierzyniec lub nawet plac Łukiski. W końcu narady p. prezydent obiecał radnym, że na posiedzeniu Rady w dn. 20 b. m. zdą sprawę ze swej rozmowy z wice-ministrem Gierasimowem.

— Z Lutni. W dn. dzisiejszym odbędzie się VI wieczór literacki, na którego program złożą się utwory sceniczne, cieszące się w ubiegłym sezonie wielkim powodzeniem. Dane będzie: „Cyganie”, dramat w trzech aktach ze śpiewami i tańcami, deklamacja p. S. „Marzyciel” oraz „Początek Samsona”, obraz dramatyczny w jednym akcie Karola Ujejskiego. Wieczór pod względem opracowania i wystawy zapowiada się doskonale. Zapisy przyjmują się od godz. 1—3 po południu i wieczorem od godz. 6— do końca przedstawienia.

— Z Sokola. Komisja zabawowa T-wa podaje do wiadomości członków T-wa, życzących wprowadzić swe dziećci na zabawę p. n. „Choińska”, zaprojektowaną na d. 27 b. m. (w trzecie święto), że zapisy po kop. 50 od osoby starszej i kop. 25 od dziecka przyjmują się codziennie od g. 6 do 8 wiecz. kancelarja T-wa do dnia 22 b. m. włącznie; o ile liczba zapisów okaże się do tego dnia nieznaczna, zabawa nie odbędzie się, a wniesione pieniądze zostaną zwrócone.

— Konferencja w sprawie prostytucji. W sobotę, dn. 22 grudnia, o godz. 8 wieczorem, znana działaczka i założycielka zakładu poprawczego dla dziewcząt upadłych w Piasecznie pod Warszawą, hrabianka Ludwika Moriconi, wypowie odczyt o tej strasznej, a tak, niestety, blizkiej, chorobie społecznej, jaką jest prostytucja. Zdanie osoby, która życie swe całe poświęciła ratowaniu nieszczęśliwych ofiar ciemnoty i wyzysku, nie może nie zaciekać każdej myślącej istoty. Publiczność wileńska, mająca po raz pierwszy sposobność usłyszenia żywego słowa w tym przedmiocie, nie omieszkaj z pewnością stawić się tłumnie w sobotę do sali Klubu Szlacheckiego.

Młodzież szkolna — tak chłopcy, jak i panienki — wstępu na konferencję mieć nie będzie.

Bilety w cenie od 1 r. 50 kop. do 50 kop. nabywać można w księgarni Makowskiego i przy wejściu do sali.

— Odczyt popularny. Przypominamy, że dziś odbędzie się czwarty z kolei wykład popularny. Odczyt ten „O chorobie zębów i higienie jamy ustnej” wygłosi dentystka Marja Tromszyćska w sali przy zaulku Górzystym № 8, o godzinie 6-jej wieczorem. Wejście 5 k. — Przedstawienie dla dzieci. Dziś w sali klubu Kolejowego odbędzie się

polskie przedstawienie dla dzieci, zorganizowane przez przewodniczącą wileńską Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycielek i wychowawczyń, p. Julję Rodziewicz.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dn. 20 grudnia.

— Ze spraw mieszczańskich. We wtorek, dn. 18 b. m. w lokalu zarządu mieszczańskiego (zaulek Górzysty № 17—19) odbędzie się wybory członków wileńskiego sądu opiekuńczego, starosty do poboru podatków i pomocnika jego. Wybory członków sądu dokonane będą o g. 1 pp. przez chrześcijan wspólnie z żydami, wybory zaś starosty i jego pomocnika o g. 3 pp. przez chrześcijan. Prawo głosu posiadają mieszcianie wileńscy, posiadający w mieście kapitał, od którego procenty wynoszą najmniej 15 rb.

— P. Jakubowską, utalentowaną artystkę naszej sceny, dotknął cios bolesny: oto wczoraj, podczas próby generalnej „Karuzeli” Gorczyńskiego, nadziedził telegram z Łodzi, donoszący o śmierci jej męża, s. p. Jana. P. Jakubowska wczoraj wieczorem wyjechała do Łodzi.

— Z nowej ślizgawki. Dnia 27 grudnia (w trzecie święto) w ogrodzie po-Bernardynskim na specjalnie przygotowanym torze lodowym odbędzie się „Pierwsze wysięgi lyżwiarzy” o nagrody w formie żetonów złotych, srebrnych i brązowych. Pragnący wziąć udział w wysięgach, proszeni są o udanie się dla zapisów i po bliższe informacje do kasy ślizgawki; zapisy przyjmują się do dnia 20 grudnia (st. st.)

W uzupełnieniu wzmianki, pomieszczonej przed kilku dniami, otrzymujemy zawiadomienie, że muzyka przygrywać będzie na ślizgawce we wtorki, czwartki, soboty i niedziele, o ile mroz nie przekracza 8—9 stopni.

— Sprawy prasowe. Pan Bochan, były redaktor mińskiego pisma „Głos Prowincji”, oskarżony z art. 129, został skazany na sześć miesięcy więzienia.

Oskarżony z tego samego artykułu p. Prozorow, b. redaktor wileńskiego pisma „Utro”, został skazany tylko na 1 miesiąc więzienia, zostało b. w. m. dowiedzione, że pismo nie było rozpowszechniane (wobec skontfiskowania całego nakładu) i prokurator w ostatniej chwili cofnął oskarżenie z art. 129, zastępując je oskarżeniem z art. 132. P. Prozorow był skazany podwójnie, sądownie i administracyjnie, został bowiem jeszcze przed sprawą sądową skazany przez gubernatora na zapłacenie 500 rb. kary za inkryminowany artykuł.

— P. Szreder wypuszczony został z więzienia Łukiskiego za kaucją 3000 rb.

— Podatek mieszkaniowy. Deklaracje właścicieli domów o mieszkaniach, podlegających opodatkowaniu, na imię pierwszego, drugiego i trzeciego urzędów podatkowych, powinny być składane w izbie skarbowej, kasie gubernialnej, Zarządzie miejskim i inspektorom podatkowym; blankiety wydawane są przez te urzędy bezpłatnie. Termin podawania deklaracji upływa w dn. 7 stycznia 1908 r., za opóźnieniem właściciele podlegają karze pieniężnej.

— Wyrok. W dn. 14 b. m. w sali wileńskiego sądu wojenno-okregowego ogłoszono w ostatecznej formie wyrok w sprawie Awdoszki i Ziniewiczówny.

— Strzały na ulicy. Dn. 12 b. m., około g. 12 w nocy na zaulku Lidskim czterej nieznani Żydzi zaczęli strzelać z rewolwerów. Dwóch z nich policja przyszałowata w sklepie przy ul. Zawalnej; znalezione przy nich rewolwery.

— Podrzucone dzieło. Na ul. Suworowskiej znaleziono onegdaj miesięczną dziewczynkę, a na zaulku Nikodemskim tygodniowego chłopca.

— Na gorącym uczynku. Onegdaj ujęto włóciankę Zofję Kurkiewiczównę na kradzież rzeczy, należących do Rochy Zalkindowej (rynek Nowe Bosacki).

— Pogotowie ratunkowe w ciągu ubiegłego tygodnia wyzwało do 74 wypadków.

— Kradzieże. Onegdaj skradziono: Antoniem Julgiewiczowi (ul. Poznańska Nr. 41) kopia, wartości 85 rb., Stanisławowi Szysze (ul. S-to Jerska Nr. 31) konia, wartości 90 rb., Franciszkowi Tatanowi (ul. Wilkomłowska) konia, wartości 70 rb., Boruchowi Malkowi (ul. Rudnicka Nr. 7) rzeczy, wartości 125 rb., Azrelowi Mironowi (ul. Poznańska, dom Jasuka) rzeczy, wartości 180 rb., Mejerowi Samsonowi (ul. Niemiecka Nr. 20) rzeczy, wartości 150 rb.

— Rabunki. Onegdaj zrabowano: rzeźnikowi Pawłowi Ziniewiczowi (ul. Wielka) zegarek, wartości 20 rub., dorozkarczowi Tadeuszowi Smolskiemu (ul. Stefanańska) kilkanaście rubli, szewcowi Antoniemu Galkowskiemu (ul. Poławska) zegarek, wartości 28 rb., Bazylemu Orłowskiemu (ul. Kalwaryjska) palto, oraz kilkanaście rubli.

— Przyjechali do Wilna. Hotel St. Georges: inżynier Robert Adelheim, art. Rafal Adelheim, ob. Zygmunt Chomiński, nac. ziem. Mikołaj Maraki, Hotel Europejski: ob. Ludwik Cybulski, ob. Mieczysław Jalowicki, ob. Ignacy hr. Krasiński, urzęd. Jan Rudzikowski.

Z PROWINCJI.

— Szarkowszczyzna. pow. dziśnieński. Gminę żydowskiej zezwolono na asygnowanie 805 rb. z podatku skrzykowego na kupno do rozszerzenia ementarza i na budowę domu dla stróża.

— Nowa Wilejka. Zarząd Tow. rzymsko-katolickiego zwrócił się do ministerjum oświaty z prośbą o pozwolenie otwarcia w Nowej Wilejce szkoły prywatnej.

— Lida. Zarząd kolei Polskich szkółkę w Stasicach przyniósł do szkoły kolejowej w Lidzie, powierając bezpośredni nadzór nad szkołą pomeniom nauczycielowi szkoły lidzkiej.

Z KRÓLESTWA.

— Po zawieszeniu Macierzy. „Warsz. Dniow.” donosi, że wraz z zawieszeniem działalności „Polskiej Macierzy Szkolnej” zam

rzyszenie—w szkołach tych uczyło się 3,500 dzieci. Inspektor szkół m. Warszawy, pragnąc dać tym dzieciom możliwość dalszego kształcenia się, zwrócił się do magistratu m. Warszawy z propozycją tymczasowego otwarcia zajęć wieczornych w szkołach początkowych do czasu powiększenia ich liczby.

× **Z Chelmszczyzny.** Organ chelmskiej eparchii prawosławnej, zamieszczając w ostatnim numerze sprawozdanie o wizytacji wsi Ciecibor pow. białskiego przez biskupa Eulogjusza, zaznacza ze smutkiem, że we wsi tej istnieje cerkiew, zbudowana jeszcze przed r. 1655 i przebudowana w r. 1742, ale we wsi obecnie jest tylko 25 prawosławnych, z których tylko 7 przyznaje się do prawosławia, a 8 wymija się od stanowczej odpowiedzi.

Należy podkreślić, że wieś Ciecibor została włączona do miejscowości, które mają być oddzielone od Królestwa Polskiego do nowej gubernii chelmskiej.

× **Śmierć podpułkownika Tichanowskiego.** Były nacelnik ochrony wojennej w Siedlcach, podp. Tichanowski, zmarł we śnie w Warszawie w szpitalu Ujazdowskim. Śmierć nastąpiła skutkiem zarażenia od kuli, która się przypadkowo przed paru tygodniami postawiła.

× **Spalenie się cukrowni.** We czwartek spaliła się cukrownia braci Natansonów w Sannikach, która pod względem rozmiarów była drugą w Królestwie Polskim.

× **Marjałwi.** Duchowieństwo sekty marjałwskiej zamierza, jak pisze „Warsz. Dniw.", rozpocząć w ubiegłe dni świąteczne odprawianie we wszystkich swych domach modlitwy i kapłanów nabożeństw liturgicznych w języku polskim, zamiast łacińskiego. Zamiarom tym na razie stanęło na przeszkodzie opóźnienie w wydrukowaniu przekładu liturgii katolickiej, tak, że nabożeństwo po polsku rozpoczęło w jednej tylko kaplicy w Płocku.

× **Echa arestowań w ukier.** W uzupełnieniu wiadomości (p. „Dzien. Wil.” Nr. 284) o arestowaniu w ukier przy ul. Marszałkowskiej Nr. 127 (Kawackiego) zaznaczamy, że arestowani tam zostali pomiędzy innymi pp. Wacław Makowski, literat, artysta-malarz Ludwik Lewandowski i adw. przys. Leon Fligowski.

× **Darowanie kary.** W wigilię Bożego Narodzenia oberpolimajster warszawski, jak donosi „Warsz. Dniw.", polecił wypuścić z aresztów siedzących tam skazanych administracyjnie, o ile termin ich kary nie przekroczył 10 dni, jako też skazanych za przekroczenie postanowień obowiązujących stróżów domów, dorożkarzów i stróżów nocnych.

× **Bank kooperacyjny.** Założyciele Banku kooperacyjnego, którego założenie projektowano w Warszawie, z kapitałem miljon rubli, otrzymali od kancelarii kredytowej ministerium finansów polecenie przedstawienia protokołów zebrań ogólnych stowarzyszeń pożyczkowo-oszczędnościowych z uchwałami, z omówieniami, jaki ma być udział każdego z tych stowarzyszeń w banku i jaka wysokość wkładu. Żądanie to postawiło założycieli banku w trudnym położeniu, albowiem—jak pisze „Gazeta Losowań”—dotąd żadne ze stowarzyszeń pożyczkowo-oszczędnościowych uchwały takiej nie podejmowało. Co się zaś tyczy Towarzystw wzajemnego kredytu, to na ich udział w projektowanym Banku kooperacyjnym zupełnie liczyć nie można, albowiem dla nich zamierzono ufundować specjalny bank centralny wzajemnego kredytu, którego projekt został rozpoznany i przyjęty na zjeździe w Petersburgu.

Z ZA KORDONU.

× **Sejm galicyjski.** Nowe wybory odbędą się według dawnej ordynacji, prawdopodobnie w lutym, tak, by sejm po Wielkiej Nocy mógł odbyć dwumiesięczną sesję.

Z RÓŻNYCH STRON.

× **Kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych,** mającym duże szanse, jest obecny minister wojny, Taft, który po powrocie do Ameryki bierze się energicznie do agitacji. Popiera go Roosevelt, mianując „wielkim człowiekiem”.

× **O Polskie Tow. śpiewacze „Lutnia” w Wiedniu.** Niedawno otworzone w Wiedniu Tow. śpiewacze celem piełgnowania pieśni polskiej na obczyźnie. Prezesem Tow. wybrany akad. Jarosław Kwiecień, zastępcą prezesa Głans, dyrygentem p. Kowalski, a sekretarzem Czerwinski. Do wydziału weszli pp.: Kleiner, Dobrzański, Strocki, Królakiewicz i Banicki.

× **O Biskup polski w Ameryce.** Z Rzymu donoszą do „Kur. Warsz.”, że nominacja biskupa polskiego dla Polaków w Stanach Zjednoczonych nastąpi w ciągu stycznia r. b.

× **Ostatni potomek Wazów.** Zmarła w tych dniach w Dreźnie królowa Karolina, wdowa po królu saskim Albrechcie, była ostatnim potomkiem dynastii Wazów, która panowała w wieku XVII-ym w Polsce. O rękę jej starał się swoje go czasu Napoleon III-ej i dopiero, gdy opiekujący się księżniczką dwór austriacki odmówił mu jej ręki, Napoleon ożenił się z Eugenią hr. Montijo.

Duma Państwowa.

× **Uniwersytet warszawski.** Obecny na posiedzeniu komisji oświatowej Dumy Państwowej (d. 13 b. m.) przedstawiciel ministerium oświaty, Gerasimow, oponował przeciwko skreśleniu z budżetu sumy 288 tys. rb., przeznaczonej na uniwersytet warszawski. P. Gerasimow twierdził, że około 30 osób, należących do składu profesorskiego uniwersytetu, nie pobiera już pensji w Warszawie, przeniosłszy się do innych uniwersytetów. Żądany kredyt w znacznej części będzie użyty na przebudowę i udoskonalenie gmachu uniwersyteckiego. Nadto wyraził p. Gerasimow nadzieję, że od nowego roku szkolnego uniwersytet warszawski zacznie funkcjonować prawidłowo. Gdyby się zszło, że na to nie zanośli, uniwersytet będzie przeniesiony we wrześniu do Saratowa. Wówczas pozostały niewyzerpany kredyt będzie użyty na cele tegoż uniwersytetu w Saratowie.

× **Nowe wybory (T. A. P.).** Wobec śmierci posła do Dumy Szmítowa, Najwyższym ukazem rozkazano dokonać wyborów w gub. Besarabskiej w dn. 9 stycznia 1908 r.

× **Komisja wyznaniowa (T. A. P.)** Przy

wyborach dodatkowych dwóch posłów katolików do komisji wyznaniowej, wybrano Jeśmana i Demjanowicza.

× **Ulepszenie gospodarstw rolnych (T. A. P.).** Posłowie z umiarkowanej prawicy w liczbie 34 złożyli projekt do prawa wraz z memorjałem o popieraniu gospodarstw włościańskich i wiejskiego w Rosji. Projekt przewiduje utworzenie w Rosji sieci gospodarstw wzorowych, stacji, zwiększenie liczby szkół rolniczych i t. p.

Posiedzenie dn. 15(28) b. m.

(T. A. P.)

Sprawa żywnościowa.

Posiedzenie otwarto o g. 11 m. 10 zrana; przewodniczący Chomiakow. Na porządku dziennym referat wspólny komisji budżetowej i żywnościowej w sprawie projektu do prawa o asygnowaniu 15,182,000 rb. na pomoc dla ludności, poszkodowanej wskutek nieurodzaju. W loży ministrów zasiadają: zarządzający wydziałem żywnościowym, Gerbel i wiceminister finansów, Pokrowski.

Referent Kariakin. Komisja przedwzyskiem przypuszczała, że, wobec opłaty 2,432,000 rb. z ogólnego kapitału żywnościowego długu guberni żywnościowej guberni kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, mińskiej i mohylewskiej, miejscowe urzędy gubernialne będą mogły udzielać pomocy ludności z kapitałów własnych. Uznając tę splate długu za potrzebną, komisja gozi się na asygnowanie. Po drugie, komisja, uznając za pożądane, ażeby ziemstwa zorganizowały sprzedaż zboża ludności włościańskiej po cenie kosztu, podwyższył—po sprawdzeniu przedstawionych jej materiałów—żadana przez ministerium na tosumę 2,081,000 rb. do 3,051,200 rb. W danej kwestii brano pod uwagę okoliczność, iż drogą takiej operacji można będzie udzielać pomocy również ludności miejskiej, z drugiej zaś strony pożyczki ziemstwom udzielane są z tem, że po sprzedaży przygotowanego zboża ziemstwa obowiązane będą zwrócić pożyczkę przed dn. 1 września 1908 r.; suma ta przeto powinna być wstawioną również i do dochodów w budżecie r. 1908. Wreszcie po rozpatrzeniu dostarczonych przez ministerium danych o rozmiarach potrzeb ludności, na co ministerium żąda 10,719,000 rb., komisja doszła do wniosku, że przewidywania ministerium nie sprawdziły się, nadto wiadomości późniejsze wpływają na powiększenie początkowo obliczonych sum. Rozważwszy powyższe, komisja w swoim obliczeniu różni się z obliczeniami ministerium, wszelako dla uniknięcia zwłoki w zaspokojeniu potrzeb guberni nieurodzajnych, co do których do wydziału ziemskiego nadesłało nowe żądania, uznała za konieczne oznaczyć ostatni termin na żądania kredytu dodatkowego w taki sposób, ażeby Duma mogła rozpatrzyć je w ciągu stycznia. Termin ten komisja wyznaczyła na d. 25 stycznia.

O całej kampanji żywnościowej i poniesionych wydatkach ministerium powinno przedłożyć Dumie do d. 1(14) stycznia 1909 r. szczegółowe i zaopatrzone w dowody sprawozdanie, na co przedstawiciel dyktasterji wyraził zgodę.

Nakoniec w kwestji projektowanego przez ministerium zniesienia od d. 1(14) marca 1908 r. ustanowionej dla przewozu na kolejach skarbowych produktów żywnościowych taryfy ulgowej, komisja uznała za odpowiedniejsze odrzucić zniesienie do czasu zakończenia kampanji żywnościowej. W końcu komisja uważa za najodpowiedniejsze zaliczyć kredyt żądany w kwocie 15,182,000 rb. na rachunek 1907 r. i tylko wskutek oświadczenia przedstawicieli ministerium finansów o zupełnej niemożności wykonania owej propozycji zgadza się, z powodu wyjątkowej ważności sprawy żywnościowej i nagłości najbliższych rozchodów, zaliczyć ten wydatek na rachunek sum 1908 r.

Otwiera się ogólna dyskusja nad projektem. Blumenthal przemawia za zwiększeniem pomocy dla powiatu biełobelskiego.

Kryłow wnosi poprawkę, wyrażając nadzieję, że Duma zwróci uwagę na ciężkie położenie ludności miejskiej i przyjdzie jej z pomocą, zaliczając jakimkolwiekbyś sposobem i te ludność do rządu korzystających z pomocy żywnościowej.

Przyjęto wniosek ograniczenia dyskusji; pozostaje 7 mówców.

Kolubakin mniema, że wniosek Kryłowa nie może być przyjęty, ponieważ Duma przedwzyskiem powinna przestrzegać prawa. (Okłaski). Przyjęto złożono już oświadczenie, aby zainterpelować rząd, jaki zamierza przedsięwziąć środek dla udzielenia pomocy biednej ludności miejskiej. Należy tylko poprzeć proponowany przez rząd projekt. (Okłaski). Odrzucono wniosek zamknięcia dyskusji, postanowiono natomiast ograniczyć przemówienia do 10 minut.

Pop Woronowicz mówi, że w guberni wołyńskiej cała pomoc ześrodkowana jest w rękach rządu. Lawra Pocajowska i inne instytucje rządowe otrzymują tylko ulgi przy przewożeniu zboża.

Opieczynin nie godzi się na opinię komisji i na pozostawienie dawnej organizacji pomocy. Zdaniem mówcy

dopiero po reformie socjalnej ustana głody, ponieważ są one wynikiem działań rządu do skierowania nowych wyznań życia starem korytem.

Czeheidze mówi, że jeżeli posłowie wierzą rządowi, to niech asygnują pieniądze... (Powstaje hałas). Socjalni-demokraci nie zgodzą się na kredyt... (Hałas wzrasta: przewodniczący przypomina, że 10 minut już upłynęło. Na lewicy głośnie „prosimy”. Po dłuższym czasie hałas ucichł).

Gerbel oświadcza, że ministerium nie ma przeciwko wnioskowi połączonych komisji budżetowej i żywnościowej, jedynie znajduje, że termin 1 stycznia 1907 roku dla przedstawienia sprawozdania szczegółowego jest zbyt krótki, ponieważ po raz pierwszy w roku bieżącym jest wydawana tak wysoka suma (3,051,200 rb.) ziemstwom na organizację sprzedaży zboża. Ziemstwa nie zdążą przedstawić do tego czasu swoich sprawozdań, bez których ministerium też nie będzie mogło wygotować swoich wykazów, wobec czego Gerbel proponuje przedłużenie terminu do 1 marca 1909 r. Następnie Gerbel wskazuje, że urzędy miejskie otrzymują ulgi na przewóz ładunków i że w guberni wołyńskiej pomocą żywnościową zarządzają komitety ziemskie, nie rząd, nie można przeto mówić o trudnym położeniu w guberni, która posiada z górą 3 miliony kapitału żywnościowego w gotówce i przeszło 3 miliony pudów zboża w składach.

Kuzminow uważa, że organizacja w niczem się nie zmieniła i jest taką, jaką była za czasów Hurki... (Hałas i sykanie na prawicy). Pieniądże żywnościowe przepadały i przepadają w rękach sprytnych agentów rządowych... (Hałas i krzyki: „klamstwo!”) Przewodniczący przerywa mówcy i przestrzega go, aby nie mówił rzeczy, które oburzają zgromadzonych.

Kuzminin kończy oświadczeniem, że nie ma przeciwko przedłożeniu kredytowi, ale nie chce dawać pieniędzy do rozporządzenia tego rządu, socjalni-demokraci powstrzymują się od głosowania.

Referent Kariakin znajduje możliwym, ażeby przedłożono termin sprawozdania z wydatkowania 3,051,200 rb. do dn. 1 marca 1909 r. Dyskusję ogólną zakończono. Sekretarz Dumy odczytał tekst projektu do prawa, po czym Duma przeszła do rozpatrywania artykułów projektu. Artykuł pierwszy przyjęto, poprawkę Kryłowa odrzucono. Do art. drugiego wnosi poprawkę Kapustin, proponując przedłużenie terminu do 3 marca. Artykuł trzeci przyjęto. O godz. 1 m. 5 zarządzono przerwę na pół godziny dla zredagowania projektu do trzeciego czytania.

Posiedzenie wznowione o g. 1 m. 45. Projekt o wyasynowaniu 15,182,000 uchwalony zostaje w drugim czytaniu i odesłany do komisji redakcyjnej.

Inne uchwały.

Projekt ministra finansów o rozmiarze podatku od nieruchomości miejskich na r. 1907 przyjęty.

Na porządku dziennym sprawozdanie komisji o projekcie ministerjalnym, dotyczącym zniesienia art. 335 ustawy o służbie państwowej. Uchwalono.

Następnie Duma przechodzi do projektu przemianowania wojennych gubernatorów obwodów akmołińskiego i semipalatyńskiego w gubernatorów. Sprawozdawca Polowcew wyjaśnia, że należy dążyć do wprowadzenia wszędzie zwykłych urzędów.

Surkow powiada, że chodzi o obwoły, pozbawione przez prawo 3(16) czerwca przedstawicielstwa (Hałas, krzyki: do rzeczy!)

Surkow znajduje, że przemianowanie jest rzeczą obojętną, gdyż jest obojętnem, które z dwójga złego wybierać (Hałas). Duma projekt uchwala.

Sprawa świątyni Zmartwychwstania.

Na porządku dziennym referat komisji w sprawie projektu ministerium spraw wewn. o ustanowienie zarządu świątyni Zmartwychwstania Chrystusa w Petersburgu.

Referent Czernickij oświadcza, że komisja, uważając świątynię za dzieło sztuki niezwykle cenne i ogólnonarodowy pomnik po wielkim reformatorze Rosji, powinna być dobytek całego narodu i skarb państwa powinien na niąłożyć.

Surkow mówi, że socjalni-demokraci uważają, iż gmachy religijne powinny być utrzymywane kosztem wyznawców, lecz nie skarbu.

Guczkow zapytuje komisję, czy interesowała się ona kwestją, co stało się z resztkami poprzednio asygnowanych na świątynię 6,218,000. Mówca przypuszcza, że świątynia mieć będzie prawdopodobnie własne dochody, przeto proponuje, ażeby kredyt żądany asygnować tylko na trzy lata.

Episkop Eulogjusz popiera wniosek komisji.

Przyjęto wniosek ograniczenia przemówień do 10 minut.

Marow wnosi, ażeby projekt cofnął do komisji dla wyjaśnienia, jakie mieć będzie świątynia dochody.

Po przemówieniach kilku mówców, Krupienski proponuje, ażeby wszystkie dochody i wydatki świątyni były pod kontrolą przedstawicielstwa narodowego, poczem popiera wniosek Gučzkowa.

Wniosek Marowa o cofnięciu pro-

jektu do komisji odrzucono i przy głosowaniu nad poszczególnymi artykułami wszystkich czterech rozdziałów projektu przyjęto i Krupienski cofnął swoją poprawkę o kontroli. Duma przeszła do dyskusji nad etatami świątyni.

Projekt wraz z etatem przyjęto. Zarządzono przerwę na pół godziny.

Sprawa sędziów przysięgłych.

O godz. 4 m. 45 posiedzenie otwarto. Na porządku dziennym projekty ministerium sprawiedliwości o zwiększeniu liczby zapisywanych kolejno na sesję sędziów przysięgłych w Petersburgu do 4,200, a w Moskwie do 3,000.

Referent Plewako wskazuje, że motywem zwiększenia liczby przysięgłych jest znaczne wzrastanie w ciągu ostatnich lat spraw kryminalnych. Duma przyjmuje oba projekty.

Hr. Dorrer odczytuje projekt, opracowany przez komisję redakcyjną w ostatecznej formie o wyasynowaniu 15,182,000 rb. na potrzeby żywnościowe. Po odczytaniu spraw bieżących, posiedzenie zamknięto o godz. 5 m. 2. Następne posiedzenie odbędzie się dn. 8(21) stycznia 1908 r.

Z ROŚJI.

× **Eksport węgry wysejerskiej.** „Sibirskaja Zin” pisze, że eksport węgry wysejerskiej na ogromną prężność. Obecnie w reżniam Jazdowskiej i Zajewa gorączkowo przygotowują węgry, zakupione przez angielskiego eksportera, Wincera. Zjazd eksporterów masła protestował przeciwko przewozowi węgry w wagonach z lodowni, przygotowanych specjalnie do przewozu masła.

× **Przeciwko plajstwu** zaczyna nareszcie powstawać sami włościanie. W powiecie melitopolskim na 400 tysięcy mieszkańców konsumuje się wódki monopolowej na trzy miliony rb. rocznie, to znaczy 8 rb. na głowę. Włościanie wsi Bohdanowka powiatu melitopolskiego niedawno powzięli uchwałę gminną, aby wszystkie sklepy z wódką, zostały zamknięte.

Telegramy.

Agencji Petersburskiej.

Dnia 15 (28) grudnia.

Sprawa o poddanie Port-Artura.

Petersburg. Świadkowie zeznają, że Reis nie stawiał wniosku o czasie poddania Port-Artura, inni zaś udowadniają, że Reis mówił: „czy nie czas już zaniechać obrony fortecy?” Następnie sąd przeszedł do kwestji mianowania Foka naczelnikiem obrony lądowej po śmierci Kondratienki. Według gen. Chwostowa mianowanie Foka przyjęto nieprzychylnie. Stessel zaś dowierzał zdolnościom Foka. Gen. Mechmandarow zeznał, że po mianowaniu Foka obawiał się o losy fortecy, ponieważ po walkach na pozycjach czołowych rozczarował się do niego. Admirałowie Grigorowicz i Łoszyński oraz gen. Trejakow byli również niezadowoleni z mianowania Foka.

Katastrofa kolejowa.

Lahora. W pobliżu Ludjany spotkały się dwa pociągi osobowe; 20 osób zabitych, w tem 4 Europejczyków.

Sprawa marokańska.

Paryż. Fallières, Clemenceau i Picard przyjęli rano generała Damade, następcę Drude. Z Oranu posłano pomoc do Casablancji, wobec projektowanej ekspedycji na medżyznasów. Damade otrzymał polecenie zajęcia kazdy, z tem, że odda ją po uspokojeniu kraju wojskom szeryfa.

Cholera.

Konstantynopol. Na statku francuskim, który przybył z Rosji z pielgrzymami, na drodze z Synopu zdarzył się trzy wypadki cholery. Statek skierowano do Dzeddy.

Nota Porty.

Konstantynopol. Oczekiwana nota turecka o przedłużeniu pełnomocnictw osób, zajętych reformą sądowictwa w Macedonii, doręczona została staroście ciała dyplomatycznego, posłowi niemieckiemu, marszałkowi von-Berbersteinowi. Porta ponownie prosi, aby rozważono decyzję jej z dn. 2 grudnia, ponieważ decyzja ta dogadza wszystkim.

Wzrzenie w Persji.

Tabryz. Do konsulatu generalnego zjawił się żołnierz, który opowiedział szczegóły o włożeniu na niego i dwóch jego towarzyszy przez losowanie polecenia zamordowania konsula generalnego, Pochitonowa, co sprzeciwiał się jego pojęciem. Zeznania swoje żołnierz potwierdził w obecności przedstawicieli władz perskich, zawezwanych przez konsula celem spisania protokołu. Żołnierz znajduje się w konsulacie.

Z ruchu rewolucyjnego.

Moskwa. Na Jakimówce wykryto tajną drukarnię socjal-demokratów; aresztowano pięciu ludzi, którzy drukowali gaz. „Borba”.

Ryga. W pow. wolmarskim w osadzie włościanina wykryto: broń, rewolwery, skład naboju, książki czekowe partji s.d., listę składów, odezwę lotewskie i rosyjskie i pieczęcie; cztery osoby aresztowano.

Flota francuska.

Paryż. Podczas dyskusji w senacie nad budżetem morskim referent Poiré powiedział, że flota francuska powinna zwiększać się i nie może ustępować flocie niemieckiej; statki muszą być zawsze gotowe do wyprawy. Francja zajmuje dziś czwarte miejsce w szeregu mocarstw morskich.

Paryż. Senat przyjął budżet ministerium wojny po dyskusji, podczas której senator d'Estournelles de Constant wygłosił zdanie, że Niemcy, Stany Zjednoczone i Anglia omyla się w swoich nadziejach, opartych na powiększeniu floty. Flota francuska nadaje się dziś tylko do przegladów. Minister wojny zauważył, że należy utrzymać Francję na dotychczasowej pozycji mocarstwa morskiej. Szybkość budowy okrętów zależy w znacznym stopniu od prac parlamentarnych i warsztatów do budowy. Trzeba przedsięwziąć natychmiast środki dla urzeczywistnienia programu z r. 1906. Mocarstwa inne zbroją się i dlatego Francja powinna również ponieść ofiary, ażeby nie dać się zepchnąć na dalsze miejsce. Mowę ministra przyjęto okłaskami.

Zamieć śnieżna.

Kijów. Na wszystkich kolejach południowo-zachodnich szaleje burza śnieżna; ruch pociągów utrudniony wskutek zasp.

Strata torpedowców.

Falmouth. Kapitan belgijskiego holownika, prowadzącego dwa torpedowce francuskie do Dunkirhen, zakomunikował, że rano w czasie burzy oberwała się lina i torpedowce fala odniosła na pełne morze; załoga została uratowana, holownik bez torpedowców przybył do Falmouth.

Białystok. Utworzono Towarzystwo pedagogiczne, mające na celu łączność osób, zajmujących się pedagogiką.

Tryest. Robotnicy arsenału postanowili wrócić do pracy.

Odesa. Przybył nowy nacelnik miasta, gen. Tołmaczow.

Sosnowice. W osadzie Czeladź w pobliżu kościoła poraniono wystrzałami z brauningów agentów policji, żołnierzy i przechodzącą kobietę.

O FIARY.

Złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:

Dla biednej wdowy z czworgiem dzieci: p. M. D.—1 r., ze sklepu p. Odyńca—3 r. Razem z poprzednimi—7 r. (Wczoraj mylnie wydrukowano zamiast 3 r.—8 r.)

Na naukę języka polskiego w szkołach miejskich: p. M. Bagdńska—1 rub., p. Czerwiński z Kowna—1 r. Razem—2 rub.

CENY ZBOŻA (T. A. P.)

(w kopiejkach za pud.)

Petersburg, sobota 15/XII 1907.

Ryga. Usp. ospale.

Pszenica	139—142
Zyto	126—127
Owies nieusuz. rosyjski	88—90
„ wysoki	—
Jęczmień rosyjski caryczn.	—
Siemię lniane nasienne	—

Berlin.

Pszenica na mies. bieżący	ospale 167½
Zyto	stałe 160
Owies	spokojne 129½

Londyn (ceny sprzedających).

Pszenica azow-czarnom na mies. następn.	slabe 137½
Jęczmień odesk-nikolajew. na m. następn.	spokojne 108½
Owies libawski	spokojne 95½
Siemię lniane „Calcutta”	spokojne 187½

New-York.

Pszenica ozima zaraz	mocne 126½
Kukurydza na mies. następn.	mocne 92½

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 15 (28) grudnia.

4½% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego	75.50
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego	455.—
1-sza Pożyczka Premjowa	362.—
II-ga	—
III-cia	—
4% Renta	74½
4½% Pożyczka zewnętrzną	94.—

GIEŁDA. (T. H. A. P.)

Petersburg. Zamknięcie giełdy dn. 15.XII 1907. Usposobienie dla wart. dywidend.

ospale, nader nieczynne papierów lokacyjnych spokojne

premjówek	mocniejsze
Londyn 3 mies.	—
Berlin	—
Paryż	—
4% Renta państwowa	74½
5% Pożyczka wewn. 1905 i em.	—
5% „ II em.	—
4½% „ ros. państw. 1905.	94
5% „ 1906.	92½
5% Obligi skarbu państwa	100½
4% Listy zastawn. b. szlach.	70½
4% Listy banku włościańsk.	70½
5% „ 83¾	—
5% Poż. premj. 1 1864.	363
5% „ II 1866.	

Reklama jest podpora handlu!

Na święta Bożego Narodzenia!!!

Bogaty wybór świeżych Orzechów, Pierników, Czekolady, Marmeladek i Bakali, oraz Wina, Wódek, Koniaków, Rumu, Likierów krajowych i zagranicznych firm i codziennie świeżo-paloną kawę poleca skład A. Januszewicza, ulica Wielka (Zamkowa) Nr. 24.

Największy wybór Kalendarzy

biurowych, terminowych, ściennych, książkowych

na rok 1908

Prenumerata pism miejscowych
Pocztówki świąteczne i Noworoczne, papier list. ozdobny itp.
6 2130 5

Skład materiałów piśmiennych
A. ŻUKOWSKIEGO, Wilno, S-to Jańska № 19.



W rejestrze każdej dobrej gospodyni — znajduje się
BENSNDORP'S KAKAO
CZYSZCZONE HOLENDERSKIE
KAKAO
AMSTERDAM
HOLANDJA
gdyż jest najtańsze ze wszystkich
Kakao w złotym opakowaniu wystarczy na czas dwa razy dłuższy niż inne kakao.

Przedstawiciel na Wilno: Leon Z. Braudo w Mińsku
2 2210 2

KSIEGARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE
otrzymała na skład:
Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym.
Napisał Stanisław Smolka.
Wydanie Krakowskiej Akademii Umiejętności.
I tom.
Rb. 4 kop. 50.

BARDZO TANIO!
sprzedaje rozmaite lampy i części takowych z fabryk krajowych i zagranicznych firm 4 2240 1
M. EJGIES
egzystuje od 1854 roku.
za dobroć wyrobów gwarantuje.
Wilno, ulica Niemiecka Nr. 17.

ZAKŁAD POŁOŻNICO-GINEKOLOGICZ.
D-rów Bujalskiego, Kabna, Maczewska, A. Rymaszewski, W. Waszkiewicz, stałe i t.ż. Wilno.
Ul. Czysta № 3. 52 558 29

Na Gwiazdkę
Kupującym za sumę wyżej 5 rub. ustępuje 10% !!!
Sklep Galanteryjno - Norymberski O. KAUCZA
[dawniej Klammera — Wilno, ulica Wielka (Zamkowa) № 10.]
Poleca dla Pań:
Grzebienie ozdobne; paski gumowe i skórzane; aplikacje dzetowe i jedwabne; kołnierze koronkowe, haftowane i płócienne; krawaciki i wstążki; koronki jedwabne, tiulowe walensjenki; mitenki; swyrobys wlozczkowe.
Poleca dla Panów:
Kapelusze, czapki, kurtki myśliwskie, koszule, kołnierze, mankiety, krawaty, spinki.
Poleca dla dzieci:
Gotowe ubranka trykotowe dla chłopców nadzwyczaj mocne, trwałe; czapki i kapelusze.
Wygoda! Elegancja! Trwałość!
Poleca dla wszystkich:
RĘKAWICZKI skórkowe, wełniane, trykotowe i WYROBY FUTRZANE czapki, kołnierze, zarękawki. Wyroby trykotowe; bielizna dra Lahmana; wyroby skórzane; wszelką galanterję.
Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.
Wybór duży! Ceny niskie!
5 2237 2

Kaucjonowane 1-go rzędu
Wileńskie Biuro Komisowe W. Tromszczyński i S-ka.
Wilno, ulica Wielka (Zamkowa) № 4. — Telefon № 50.
posiada we własnych składach przy ul. Monasterskiej (Piwna) № 7. Tel. № 708.
1) Cukier rozmaitych gatunków — fabry. Hr. Potockiego. 2) Papier — fabryki „Skina” W-nego Wołodkiewicza. 3) Filtry — pasteryzatory Maille (Paryż).

Na święta Bożego Narodzenia

Duży wybór orzechów, migdałów, rodzonek, pierników, czekolady, marmeladek i bakali, oraz win, wódek, koniaków, rumu, likierów krajowych i zagranicznych firm i codziennie świeżo-paloną kawę poleca 3 2256 1

Magazyn K. Samorewicz Wilno, Św. Jerska № 7.

Przyjdźcie i przekonajcie się, że nie ma lepszego nad aparat fotograficzny lub latarnię czarodziejską, co można dostać za cenę najbardziej umiarkowaną w magazynie „**OPTYKA RUBINA**” Świętojańska № 17, istn. od r. 1840. OLBRYZI WYBÓR lornetek teatralnych z ręczkami i bez, barometrów, mikroskopów i t. p.
5 1981 5

EDWARD FECHTEL
Wilno, ulica Wielka № 36, naprzeciw poczty
istnieje od r. 1839. — Telefon № 237. — Poleca na nadchodzące święta:

Wina zagraniczne i krajowe,
Szampańskie, likiery, koniak, delikatesy.
Kolonijalne towary i bakalie.
Biskopki angielskie firmy Huntley & Palmers,
Herbata własnego pakowania,
Koniak musujący.
4 2250 1

KSIEGARNIA KAZIMIERZA RUTSKIEGO
dawniej Józefa Zawadzkiego
W KOWNIE
posiada na składzie książki wszelkich gałęzi wiedzy w polskim i obcych językach, ozdobne wydawnictwa oraz książki dla dzieci na podarki gwiazdkowe, książki ludowe, książki do nabożeństwa w językach polskim i litewskim w gustownych oprawkach. Globusy, znaczny wybór nut, pianina na sprzedaż i do wynajęcia.
Wszelkie nowości otrzymuje bezpośrednio, zaraz po wyjściu od wydawców. Pośrednicy w prenumeracie pism periodycznych. Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą.
2 2186 2



W dzielnicy miasta Wilna „**ZWIERZYNIENIE**” wyprzedają się działki ziemi, zdadne pod budowę, po cenach znacznie niższych.
Zwracać się: w Petersburgu do Komisji Likwidacyjnej interesów T-wa „A. Pieczonkina i S-ki”, ul. Troicka № 9 i w Wilnie do Kantoru tejże Komisji „**ZWIERZYNIENIE**” róg ul. Gedymina i Moniuszki, Telefonu № 46, lub też do Wileńskiego Biura Komisowego, W. Tromszczyński i S-ka, ul. Wielka № 4, Telefonu № 50.

Wydawnictwa rok drugi.
Najpoczytniejsze!! Dla kobiet!! Najtańsze!!
KOSMETYKA
Pierwsze i jedyne pismo ilustrowane dla kobiet, poświęcone higijenie i estetyce, pielęgnowaniu urody, racjonalnej kosmetyce, perfumacji i sprawom kobiecym. Wychodzi co tydzień, przy współudziale lekarzy, chemików, artystów i literatów. Treść zajmująca i obfita.
Kosmetyka zdobyła sobie niezwykłą poczytność i sympatię szerokiego ogółu kobiet i stała się niezbędną doradczynią i wszechstronną informatorką każdej kobiety.
W r. 1908 Kosmetyka wychodzić będzie ze znacznie rozszerzonym programem i w zwiększonej objętości.
Prenumeratorki w ciągu roku otrzymają kilkakrotnie cenne premja, nadto, na mocy układu redakcji z pierwszorzędnymi zagranicznymi i krajowymi firmami, będą mogły nabywać ze znacznym ustępowaniem (od 10 — 15%) pierwszorzędnej wartości preparaty lecznicze, kosmetyczne, mydła, perfumy, przybory toaletowe i t. p.
Prenumerata kwartalnie wynosi tylko 1 rb. w Warszawie i 1 rb. 25 kop. z przesyłką.
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, Senatorska 36.

Wileńskie T-wo Pożyczkowo - Oszczędnościowe
Ś-to Jerski Prospekt № 14. 20 692 4
Wydaje pożyczki swoim członkom do 600 rub.
Przyjmuje kapitały na lokatę procentową.
Płaci Rachunek bieżący (na żądanie).
na 6 miesięcy 5%
„ 12 „ 6%
„ 12 „ 7%
Otwarte od 4 1/2 do 7 1/2 wiecz., codziennie oprócz dni świątecznych.



Obuwie w najlepszym gatunku najwykwintniejszych fasonów poleca 1 2255
Chrześcijański magazyn J. BLESMANOWICZA
Ul. Wielka № 22 naprzeciw I-go gimnazjum, 2 piętro



NAJLEPSZY SPRZYMIERZENIEC ŻOŁĄDKA WINO ST. RAPHAEL.
WYBORNE W SMAKU.
Poleca się jako toniczne, wzmacniające i ułatwiające trawienie.
Compagnie du vin St-Raphael, Valence, Drome.
Compagnie du vin St-Raphael, Valence, Drome.
Wystrzegać się podrabiania!

Dla kaszlących i osłabionych
EKSTRAKT I KARMELEKI
LELIWA
w Warszawie, ul. Zielna Nr. 21. Tel. 59-54. 10 1900 8
SPRZEDAŻ W SKŁADACH APTECZNYCH I APTEKACH.

W sklepie kolonialno-spożywczym
BONISZKI — Wilno, ul. Ostrobramska 25
wydaje się każdemu kto zechce
20% od zakupionego towaru w postaci grzebienników damskich zagranicznych, szcetek do zębów, albo katalogów sezonowych mody firmy „Polich” i „Wertheima”.

NA GWIAZDKĘ!
Zabawki dzieciinne
Wielka № 3 Z. Barszczewska
3 1249 1

Taniość portretów
Do 1 stycznia zam. 5 rb. teraz 3 rb. 50 kop. powiększam portrety w pięknych ramach ze szkłem, rozm. zewnętrzny 10x12 werszków. Obstaunki wykonują się artystycznie przez specjalistów artystów od ręki, pod moim osobistym dozorem. Zupelna gwarancja za dobre wykonanie.
Z szacunkiem pracownia artystyczna J. Burdulewicz, Wilno, ulica Wielka, wprost poczty, d. № 40 m. 37, w podwórzu.
2 2230 2

STUDNIE
Artezyjskie, Bruklinskie, Abisyńskie
i cementowe, nowe oraz przeznaczone do budowy, badania gruntów pod nowobudowane się gmachy i kościoły. Poszukiwanie gliny, Roboty, wchodzące w zakres wodociągów. Stawianie pomp żelaznych i reperacje starych, po cenach jak najprzystępniejszych wykonywa
H. KALIŃSKI
Wilno, ulica Połocka (Zwirowa Góra) № 16. 4 2097 4

DOSKONAŁE WINA
owocowe i jagodowe, również krymskie winogronowe — poleca magazyn A. Wenekun, Ostrobramska № 4, obok hotelu Szlacheckiego. 2 2253 1

WAGR. W. ZEOT. MEDALEM W PARYŻU.
Złoty medal 1889 r. na WYSTAWIE ŚWIATOWEJ W PARYŻU.
ARAGO
NA WYNIŚCZENIE
ODCISKÓW
WYSTĘPIĆ SIĘ.
Zwracać uwagę na markę ochronną „GLADIATOR”. 30 2006 12

200 rubli miesięcznego
dochodu może każdy osiągnąć. Oferty „K. R. 200” nadsyłać do biura ogłoszeń Ungra Warszawa, Wierzbowa 8. 9 2111 4

Po ukończeniu w Warszawie kursu kroju i szycia, otrzymałam patent cechow, a odbywszy praktykę z pierwszorzędnymi firmami, otwieram w Wilnie dn. 10 grudnia r. b. przy ul. Botanicznej № 5, mieszkania № 3
PRACOWNIE
sukien i kostiumów damskich pod firmą „Aux quatre saisons”
Pragnąc zapewnić Szanownym Klientom jak najlepsze wykonanie powierzonych mi obowiązków, wszystkie pracownice przywożę z Warszawy.
6 2185 3

Bilard
Freiberga do wynajęcia. Sądowa 2, zapytać szwajcara. 3 2233 1

Niemiec, lat 21, poszukuje miejsca do wynajęcia i skrypcy do sprzedania. Ulica Zawalna 16, m. 39. 3 2 20 3

Na leśnika przyjmie strzelca. Adr.: „Myśliwemu”. 2252

Rolnik-hodowca, w starszym wieku, polak, wychowaniec uniwersytetu w Halle, od r. 1890 zarządzający majątkami i lasami na Litwie, poszukuje posady kontrolera lub kasjera w większych majątkach. Adres: Telsze, gub. kowieńska, Towarzystwo Spożywcze. 3 2208 1